



# Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

NR 6 / CZERWIEC 2018

## MIESIĄC NA CZARNYM LĄDZIE

W sierpniu i wrześniu 2017 roku miałem okazję przebywać w Tanzanii, państwie położonym na półkuli południowej, nieco poniżej równika. Razem z dziesięcioma innymi osobami z Polski mieliśmy za zadanie przeprowadzić rekolekcje oazowe dla studentów z Kenii i Tanzanii. Chcę się podzielić tym, czego mogłem tam doświadczyć i jak to wpłynęło na moje życie.

### 1. Pole pole

Tym wyrażeniem można bardzo dobrze oddać kulturę mieszkańców Afryki. W języku Suahili znaczy to *powoli, powoli*. Nie ma się co spieszyć, mamy czas, zdążymy ze wszystkim. Mogłem doświadczyć tego sposobu myślenia, kiedy próbowaliśmy wydrukować notatniki dla uczestników na Oazę. *Pole pole*. Okazało się, że jedną z drukarni zamknięto godzinę przed czasem, w innej z kolei nie było prądu. Udało się na szczęście znaleźć odpowiednie miejsce i wydrukować to, czego potrzebowaliśmy, ale około dzień później niż pierwotnie planowaliśmy. *Pole pole*.



### 2. Zagubiona owca

Bardzo dobrze pamiętam pierwsze spotkanie w prowadzonej przeze mnie grupie, kiedy rozmawialiśmy o przypowieści o zagubionej owcy. Niektórzy z uczestników mają doświadczenie w pasieniu bydła,



chciałem się więc dowiedzieć jak rozumieją ten tekst. Moses powiedział, że pasąc stado jest się za nie odpowiedzialnym. Po przyjeździe do zagrody trzeba sprawdzić, czy wszystkie krowy czy kozy są. Jeżeli nie ma wszystkich, pasterz musi wiedzieć *KTÓREJ* nie ma. Konkretnie, niejako po imieniu, np. czarnej z łatą na lewym boku. Wtedy zostawia się resztę stada i wraca po zgubę. Szuka się jej nawet do północy. Richard dodał, że dopiero kiedy znajdzie się zagubioną, staje się ona biletem powrotnym do domu. Bez niej nie można wrócić.

To wytłumaczenie przypowieści o zagubionej owcy bardzo pomogło mi zrozumieć miłość Pana Boga.

### 3. Odkrycie ciszy

Kiedy przed przyjazdem do Tanzanii myślałem o Afryce, wyobrażałem sobie ludzi, którzy są bardzo żywiołowi, mają

wiele energii i uwielbiają tańczyć, śpiewać, klaskać i radować się. I rzeczywiście tak jest. Te elementy są również obecne w czasie modlitwy, czy Mszy świętej. W Oazie istnieje pewna forma modlitwy, która polega na rozważaniu Słowa Bożego w ciszy, indywidualnie. W Afryce? W ciszy? Bez tańca? Wydawało mi się to niemożliwe. A jednak! Na koniec rekolekcji bardzo wielu uczestników mówiło, że czas osobistej rozmowy z Bogiem w milczeniu był bardzo ważny. Nauczyli się przede wszystkim, że Bóg rzeczywiście chce mówić do serca przez Słowo, a żeby Go usłyszeć trzeba być cicho.



#### 4. Jak w Polsce wielbic Boga?

Jedna z uczestniczek zadała mi takie pytanie: „*Peter, czy to prawda, że w Polsce nie tańczycie na Mszy świętej?*”. Powiedziałem jej, że owszem, nie mamy tego w zwyczaju. A ona: „*To jak w takim razie wielbic Boga?*”. Ciężko było mi to wytłumaczyć. Rekolekcje w Tanzanii pokazały mi, że taniec czy klaskanie na Mszy świętej nie są robieniem imprezy, ale jedną z form oddania czci Bogu i chwalenia go. To wspaniały dowód na to, jak bardzo potrzeba różnych ludzi w Kościele, aby zobaczyć prawdziwe jego bogactwo.

#### 5. Normalność

Ostatnią rzeczą o jakiej chcę napisać jest normalność. W czasie rekolekcji przejawiała się ona w wielu sytuacjach, takich jak gra w piłkę, zapominanie o dyżurze mycia łazienki, naczyń czy podłogi albo nieśmiałość, która nie mieściła się w moim wyobrażeniu



Afrykańczyków. Zapraszanie na facebooka, robienie selfie, czy po prostu leżenie na trawie i śmianie się dawało mi poczucie, że to są tacy sami ludzie jak ja. Bardzo ich polubiłem i cieszę się, że mieliśmy okazję się spotkać.



#### 6. Chwała Bogu!

Kiedy piszę ten tekst mam w pamięci zapach miasta na wybrzeżu, widok Kilimanżaro, smak bananów, czy twardego mięsa i jestem niesamowicie wdzięczny Bogu, że mogłem przeżyć coś tak wspaniałego. To 37-dniowe doświadczenie pokazało mi, że mimo różnic możemy wierzyć w tego samego Jezusa, wspólnie się umacniać i budować Kościół. Dziękuję również wszystkim ludziom, którzy przyczynili się w sposób duchowy lub materialny do rozwoju Oazy w Tanzanii.

Afrykańczycy często mówili *God is good. Bóg jest dobry*. I to jest kwintesencja życia i tego, co mogłem doświadczyć.

Piotr Babiarz



## W UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA

Na straży naszej parafii stoisz,  
Święty Janie Chrzcicielu...  
Udzieliłeś Chrztu Jezusowi Chrystusowi,  
teraz czuwasz nad nami w Soninie.  
Wspierasz małżonków i rodziny,  
słuchasz naszych trosk.  
Największy z proroków...  
Jeden z najbardziej czczonych świętych...

*Justyna Paszkiewicz*

---

## ZNAK NASZEJ WIARY I PAMIĘCI

— najstarsze kapliczki w naszej wsi —

*Kapliczki wpisały się w krajobraz polskich wsi. Są one świadkami historii i jej świadectwem. Chronią od złego, dają symbol wiary i zachęcają do modlitwy. Także w naszej wiosce znajduje się ich kilka.*

Jedna z nich to tzw. kapliczka „Welcowa”, usytuowana przy drodze z Łańcuta do Kańczugi. Wybudowano ją w 1907 roku w stylu neogotyckim, z cegły pozostałej po budowie domu. Jej fundatorami byli Franciszek i Franciszka Welcowie – sonińscy kmiecie. Rodzina Welców była bardzo pobożna, dlatego też zakupili figurę do klasztoru w Leżajsku, a ich syn Feliks, wraz z żoną, ofiarował obraz do kościołowi w Soninie. Patronem owej kapliczki jest św. Sebastian, którego obraz znajduje się w jej wnętrzu. Namalował go miejscowy artysta ludowy, Franciszek Hajduk, który zaraz po wojnie wyjechał do Warszawy. Na zewnątrz, nad narożami, znajdują się cztery figury z wizerunkami św. Jana Nepomucena, św. Floriana, św. Franciszka oraz figura Najświętszego Serca Pana Jezusa, a w centrum powyższej kondygnacji znajduje się figura Najświętszej Maryi Panny. Kapliczka nakryta jest ośmospadowym daszkiem, zwieńczonym kamiennym krzyżem. Stoi ona w lipy i akacji. Jak głosi legenda przy kapliczce w 1914 roku pochowano żołnierza austriackiego, poległego podczas zawieruchy wojennej. Od momentu jej powstania do dnia dzisiejszego minęło 111 lat. Ten ponadwiekowy upływ czasu zostawił swój ślad, dlatego też kapliczka wymaga remontu.



*Opracował: Adam Kalinowski*

**Jan Chrzyciel** - święty, pokorny, oddany służbie Panu Bogu, prorok, wzór godny naśladowania i **Jan Jakubowski** - Kapłan przez duże K, Przewodnik, Powiernik, Przyjaciel, Apostoł, Człowiek Wielkiego Serca, Wielki Budowniczy, Filozof a zarazem skromny, pokorny i dobry człowiek. Jeden z nas. Mieszkaniec Soniny i Proboszcz Parafii.

Dwie ważne dla miejscowości postacie. Osobni, ale jakże podobni. Żyli w zupełnie innych czasach, odległych znacząco od siebie, a można odnieść wrażenie, że życiorysy ich w niektórych aspektach wzajemnie się uzupełniają. Czyż imię nie niesie ze sobą przesłania na całe życie?



Dziś obaj - i św. Jan Chrzyciel i ks. Jan - orędują za nami u Boga. Tam też świętują swe imieniny, które zawsze przypadają 24 czerwca - w dzień Odpustu Parafialnego. Zdaje się, że tak całkiem niedawno świętował je z nami Ukochany Proboszcz...

Pamiętamy o Twoim święcie Drogi Kapłanie, a w dowód pamięci dedykujemy poniższy tekst wspominkowy skreślony przez jednego z parafian w momencie, kiedy przechodziłeś na zasłużoną emeryturę. Widać w nim całego Ciebie Księżu Janie.... taki byłeś....

————— „Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci ludzi” —————

## TRZYDZIEŚCI LAT W SONINIE Z KS. JANEM JAKUBOWSKIM

„Nic lepszego przez ostatnie trzydzieści lat nie mogło spotkać mieszkańców Soniny jak probostwo ks. Jana Jakubowskiego. W dniu 29.09.2010 r., po trzydziestu latach, pożegnał się z funkcją proboszcza w Soninie człowiek wyjątkowy. Człowiek, który posiada nadzwyczajną umiejętność postrzegania świata, kościoła i człowieka w sposób ponadczasowy. Jest to rzadko spotykany talent i umiejętność, szczególnie w obecnych czasach - nastawionych na tymczasowe mody i trendy. Jest to ksiądz, który nie nakazuje lecz wskazuje „drogi”.

To ponadczasowe myślenie widoczne było na każdym kroku. Wszystko o czym mówił i wszystko co robił do tej pory nie

nastawione było na dziś i jutro, ale na zawsze. Nawet kościół w Soninie, którego budowy był pomysłodawcą, przewodzącym i uczestniczącym w wielu pracach, często tych najbardziej ekstremalnych i niebezpiecznych, jak np. montowanie okien na najwyższych poziomach, urządzony jest według pewnej, konsekwentnej koncepcji. W koncepcji tej widoczny jest jego ponadczasowy charakter. Do wyposażenia kościoła wykorzystane zostały wyłącznie takie materiały jak: kamień, drewno z niewielkimi akcentami metalu. Nie znajdziemy w nim plastikowych lub styropianowych ozdób, nie zobaczymy ścian pomalowanych w „modnych” kolorach, tego

sezonu, na które większość z nas by się skusiło. To wszystko nie jest dziełem przypadku, jest to pewna konsekwencja koncepcji i myśli przekutej w czyny.....

Jeżeli mowa o ks. Janie Jakubowskim, nasuwa mi się wiele uosobień, ale każde z przymiotnikiem wielki na przedzie: Ksiądz, człowiek, nauczyciel, patriota, demokrata, przyrodnik, myśliciel, filozof.

Jako ksiądz, jak wcześniej wspomniałem, nie nakazywał, ale wskazywał, wierzył w człowieka i w słuszość jego wyboru z uwzględnieniem jego ułomności. Jego wszystkie homilie, jak Sam ich często nazywał rozważaniami, były bardzo głębokie i dotyczyły problemów u źródła, a nie po wierzchniej warstwie, koncentrując się wyłącznie na konsekwencjach problemu. Mogę z całym przekonaniem stwierdzić, że przez te wszystkie lata mnie wychowywały i kształtowały.

Jako człowiek jest bardzo osobliwy i subtelny. Za każdym razem rozmawiając z nim odnosi się wrażenie, że dana rozmowa jest dla niego ważnym zdarzeniem, bez względu na jaki temat. Jest człowiekiem wyjątkowo skromnym, unikającym ceremonii, fet i zaszczytów. Zdecydowanie górę bierze u ks. Jana to co jest "głęboko" od tego co jest powierzchowne.

Jako nauczyciel zyskał sobie nieprawdopodobną sympatię u dzieci i młodzieży. Mimo uciążliwości pracy ze starszą młodzieżą, On był bardzo wyrozumiałym, rozumiejącym problemy wieku dorastania. Kiedyś powiedział, że bunt wieku gimnazjalnego burzy wszystko, ale na tych gruzach powstanie nowe, jeszcze lepsze, pod warunkiem że budowniczy przystąpią do pracy z wiarą w siebie. Nad tym by tą wiarę mieli muszą czuwać rodzice i nauczyciele. (Nie jest to dosłowny cytat, a wyjęta myśl).

Uważam, że wszyscy przez całe życie uczymy się demokracji, zarówno ci aktywnie w niej uczestniczący jak i ci, którzy nazywani są tzw. elektoratem. Któż może

więcej wiedzieć o demokracji jak osoba, która o nią aktywnie walczyła, często z narażeniem. Od początku powstawania struktur „Solidarnościowych” ksiądz Jan w nich aktywnie uczestniczył organizując potajemne spotkania ich działaczy. W związku z tą działalnością był obserwowany i szykanowany przez służby bezpieczeństwa. Jest wiele materiałów na ten temat. Wydaje mi się, że ks. Jakubowski doskonale rozumie mechanizmy funkcjonowania demokracji z wszystkimi jej ułomnościami.

Jest to człowiek wyjątkowo wrażliwy na piękno przyrody nas otaczającej. Umiejący zatrzymać wzrok i uwagę w miejscach, które otaczają nas na co dzień. Dla Niego podziwianie świata nas otaczającego jest rodzajem modlitwy. Tego wszystkich uczył. Kiedyś opowiadał o wspomnieniach z dzieciństwa, które kojarzą mu się z zapachem ziemi, kwiatów a nawet zapachu dawnej święconki wielkanocnej. Pamiętam doskonale jak namawiał wszystkich do podziwiania storczyka stojącego w kościele przed ołtarzem.

Swoim myśлом filozoficznym dawał zawsze upust w swoich „niedzielnym rozważaniach”. Pokazywał nam w nich nasze zalety i ułomności jak również to w jakim miejscu jest świat i my w związku z naszą egzystencją. Mówił, co w życiu człowieka jest najważniejsze i pokazywał na co tracimy energię poprzez swoją wrodzoną słabość. Pewne jest jedno, że powinien odejść na emeryturę z przekonaniem wewnętrznego spełnienia, a jeszcze wiele przed Nim.”

*Soninianin*

**Dalszy scenariusz dopisało samo życie, wypełniła się wola Boża, a my nie zapominajmy o Wielkim Kapłanie i Mądrym Człowieku, jakim był Ksiądz Jan.**

# MIŁOŚĆ ZAPOMNIANA

W ubiegłym roku obchodziliśmy 250. rocznicę wprowadzenia święta Najświętszego Serca Pana Jezusa w naszej Ojczyźnie. Nie możemy zapomnieć, że dokonano się to na prośbę polskich biskupów, by następnie to święto mogło być wprowadzone w Kościele powszechnym. Pożytkiem duchowym dla nas i naszych wspólnot byłoby, aby to Serce pełne dobroci i miłości, nadal od nas wszystkich odbierało należytą miłość, cześć i wynagrodzenie za grzechy, a nade wszystko za niegodne lub byle jakie traktowanie Go w sakramencie miłości, tj. Eucharystii.

Jubileusz ustanowienia święta Najświętszego Serca Pana Jezusa powinien nas zachęcić, by na nowo ożywić w sobie i wiernych kult i nabożeństwo do Serca Jezusowego. Św. Jan Paweł II, który był wielkim czcicielem Bożego Serca, przy różnych okazjach zachęcał nas, byśmy byli gorliwymi czcicielami i apostołami Serca Bożego. Nasz rodak 22 czerwca 1990 r. podczas święta Najświętszego Serca Pana Jezusa powiedział: „*Zachęcam (...) wszystkich, by przyczyniali się do promieniowania posłannictwa zleconego św. Małgorzacie Marii. (...) wszystkim którzy zechcą przyjąć to pouczenie, życzę, aby odkryli w Sercu Chrystusa moc, miłość, źródło łaski oraz realną obecność Pana w swoim Kościele przez codzienne odnawiany dar Jego Ciała i Jego Krwi. Każdemu i każdej z was udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa*” (Ojciec Joaozinho SCJ, Wielka obietnica Serca Jezusowego, str. 13). Kiedy indziej powiedział: „*O jakże bardzo potrzebny jest w Kościele ten zastęp serc czuwających, dzięki którym Miłość Serca Bożego nie pozostanie osamotniona i nieodwzajemniona!*” (Anioł Pański, 24 VI

1979) Św. Jan Paweł II zachęcał, by do Bożego Serca „źródła życia i świętości” zbliżyć rodziny. W oddaniu i poświęceniu rodzin Bożemu Sercu widział najlepszy sposób przyczyniania się do budowania cywilizacji miłości. W 2000 roku napisał: „*Prośmy gorąco Serce Boże, w którym są wszystkie «skarby mądrości i umiejętności», aby było ono schronieniem i światłem dla ludzkości wchodzącej w trzecie tysiąclecie*”. (List do kard. F. Macharskiego, 20 VI 2000).

Być może Każdy z nas mógłby dać osobiste świadectwo **o swoim przeżywaniu pierwszych piątków miesiąca lub litanii w miesiącu czerwcu**. W wielu naszych domach obok siebie były powieszony dwa obrazy: Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi. Jego Serce i Serce Matki płonie do nas miłością, pomimo, że nasze grzechy są cierniami które ranią te Serca. Bóg daje nam każdego dnia wiele prezentów ale najważniejszy, który powtarza się jak refren w całym Piśmie świętym brzmi: Jestem pośród was. Bóg, który jest miłością, chce być obecnym w życiu ludzi w każdej minucie naszego życia. Wielkim cierpieniem jest, że my tej Jego obecności i miłości nie zauważamy, albo ją lekceważymy, pozostając obojętni.

Szczytem Kultu Najświętszego Serca Jezusa jest Eucharystia – obecność Pana pośród nas. Kiedy pewnego razu s. Maria Małgorzata Alacoque pozostawała na adoracji Pana Jezusa, usłyszała tam słowa skargi: Oto jest Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, że poświęciło się do samego końca, aż do całkowitego wyczerpania i udręczenia, aby dać im świadectwo swojej miłości. Od większości z nich nie otrzymuję jednak w nagrodę niczego prócz niewdzię-

czności, objawiającej się brakiem czci, świętokradztwem, oziębłością i pogardą, jaką mają dla Mnie w Eucharystii. Ale najbardziej boli mnie to, że w taki sposób postępują ze mną również te serca, które zostały mi poświęcone. Przytoczone przed chwilą słowa skargi Pana Jezusa jak również słowa: „szukałem, kto by mnie pocieszył i nie znalazłem” i wiele innych stały się dla s. Marii od Najświętszego Serca Bernaud natchnieniem do założenia 13 marca 1863 r. wspólnoty Arcybractwa. Osoby należące do Arcybractwa na wzór pierwszej „straży honorowej” Najświętszej Maryi Panny, św. Jana i św. Marii Magdaleny, pragną trwać u „Źródła Życia”.

Zasadniczym celem Arcybractwa Straży Honorowej jest więc odpowiedzieć na miłości Chrystusa, która tak często pozostaje nie odwzajemniona. Pan Jezus powiedział: Pragnę utworzyć dokoła mego Serca koronę z dwunastu gwiazd, złożoną z moich najdroższych i najwierniejszych przyjaciół. W niektórych kościołach można zauważyć Zegar Arcybractwa Straży Honorowej. Wokół jego osi umieszczone są imiona i nazwiska osób, które obrały sobie jedną godzinę w ciągu dnia, tak zwaną **Godzinę Obecności** (Straży). Osoby, które obrały daną godzinę pragną swoje codzienne obowiązki, modlitwę, odpoczynek, cierpienia, przeżywać w łączności z Jezusem, na większą chwałę Boga i za zbawienie bliźnich. Czynią to by odwzajemnić miłość Sercu Jezusowemu, by okazać Mu cześć, miłość i wynagrodzenie. Symboliczne zapisanie na Zegarze Straży

jest znakiem podjętego zobowiązania, by starać się uświęcić wybraną godzinę i zaprawić się w wrażliwości uświęcania całego swojego życia. Oprócz tej godziny niektórzy obierają sobie dodatkową godzinę na tzw. Zegarze Miłosierdzia, aby modlić się o nawrócenie grzeszników. Ale warto wspomnieć że są i tacy, którzy całe swoje życie oddają za grzechy świata, ofiarując swoje cierpienia.

Św. Franciszka Rzymianka zobaczyła pewnego dnia „Baranka Bożego”, przed którym skakały stadka małych jagniąt, składając mu pokorny hołd. Następnie usłyszała głos: „*Jeśli kto pragnie niech przyjdzie do mnie i pije*”. Baranek ukazał jagniętom swą zranioną pierś i zachęcał je, by przychodziły i piły z krwawej rany. Z Serca Jezusa, przebitego na krzyżu pełnego miłości i miłosierdzia zrodził się Kościół, sakramenty święte, a nade wszystko Sakrament Eucharystii - Serce Wspólnoty Kościoła. Przez chrzest święty nasze serca zostały włączone w życie Boże. Trwając we wspólnocie Kościoła i strzegąc łaski uświęcającej, trwamy w Jego miłości. W Eucharystii zaś, On sam, Baranek Boży, pozwala nam spoczywać na swym Sercu, a kiedy przyjmujemy Go w Komunii św. pozwalamy Mu, by nas miłował. Serce Boże jest zatem symbolem i obrazem największej i nieskończonej miłości jaką Bóg nas umiłował w swoim Synu, Jezusie Chrystusie.

*Ks. Wiesław Szczygieł  
Arcybractwo Straży Honorowej  
Najświętszego Serca Pana Jezusa*



***Jakże winniśmy wdzięczni być Bogu za wszystkie łaski,  
których doznajemy za sprawą Serca Jego Syna!***

*św. Jan Paweł II*

*Biją dzwony... Chrzcziny czy wesele?  
Dni Krzyżowe.... I serce się trwoży  
Grady...susze...łza i krew się mnoży,  
Gdzież obrona jeśli nie w kościele?  
tłum korny padnie na kolana:  
Od powietrza, głodu, ognia i wojny  
Chroń nas Ojcze! Daj nam czas spokojny...*

# W Janowym Ogródku

**czyli historia Parafii pod wezwaniem  
św. Jana Chrzciciela w Soninie**

część 4

W czasach wojny różnie się dzieje na świecie. W Soninie również działo się wiele. 30 kwietnia 1917 roku o godzinie trzeciej po południu wojsko austriackie zabrało dzwon kościelny z Kościółka Janowego, który już ponoć 550 lat sobie liczył. Przez pięć następnych lat świątynia dzwonu owego pozbawiona była. Staraniem gorliwych parafian i przy wsparciu Rady Gminnej dzwon ów zakupiono w roku 1922 za kwotę 11 polskich złotych. Wtedy to Michał Szpunar i Jan Wilczek udali się do Przemyśla do fabryki dzwonów do braci Felczyńskich należącej i dzwon 47 kg ważący do Soniny przywieźli. Arcybiskup Józef Pelczar w dniu 9 lipca 1922 r. wydał zezwolenie, aby dzwon poświęcił ks. Kanonik Walenty Mazanek wraz z ks. Katechetą Stanisławem Banasiem z Łańcuta.

Jak ludzie i statki mają swoich chrzestnych tak i dzwon z Janowego kościółka miał ich 9 par. Wśród nich widniało nazwisko samego hr. Potockiego i wielu innych zacnych gospodarzy ze wsi...



1. Franciszka z Wilczków Baranowa
2. Władysław Starkel - marszałek zamku z panną Franciszką Florkówną
3. Walenty Kaszyca - rolnik z gospożą Franciszką z Wilczków Borczową
4. Feliks Welc - rolnik z gospożą Anną z Nyczów Hadławową
5. Sebastian Nycz - naczelnik gminny z gospożą Zofią z Magoniów Bieniarzową
6. Michał Szpunar - gospodarz z panną Anielą Szulówną
7. Andrzej Jamróż - kowal z gospożą Katarzyną z Kluzów Szpunarową
8. Józef Grad - gospodarz z gospożą Karoliną z Michnów Nyczową
9. Jakub Pelc - kowal z gospożą Maryą z Janczurów Pelcową

Pięknie przystrojony w kwiaty i wstążki stał na stole czekając na poświęcenie. Nabito nań także wówczas 169 sztuk gwoździ. Po uroczystej Mszy i poświęceniu w szkole urządzono skromny poczęstunek, w czasie którego wszyscy



goście składali sobie życzenia i gratulacje... Dzwon ów nie wytrzymał w Soninie do kolejnej wojny. W 1936 r. trzeba było kupić nowy bo bez powodu pękł, a w 1942 r. ten zakupiony zabrali wojska niemieckie. Kolejny został podarowany kościółkowi przez Bytnara Michała z Przedmieścia. Cztery lata później w Przemyślu zakupiono po raz drugi 200 kg dzwon ze składek obywateli Soniny i rodaków, którzy stąd pochodzili. Dzwony dzwoniły, czas upływał, ludzie rodzili się, ginęli od kul, uciekali, zwyciężali, umierali

i tak trwa do dziś ... dzwony dzwonią, dzwonią, dzwonią tylko czasy nieco inne i ludzie też już nie ci sami. ZAPYTAJ SIEBIE - DOKĄD ZMIERZASZ CZŁOWIEKU?

Historia kościelnych dzwonów nie kończy cyklu opowieści z Janowego Ogródka. Przenosi nas w czasie bliżej tego co być może wielu z nas już pamięta. Pora otworzyć karty innych Parafialnych Kronik i przeczytać nie poznane dotychczas treści...

*Edyta Wierzbńska*

---

„Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana Chrzciciela”

## **WIELKI CZŁOWIEK WIELKI PROROK WIELKI ŚWIĘTY**

Przyszedł na świat jako syn Zachariasza i Elżbiety. Oboje rodzice byli w podeszłym wieku kiedy przyszło im opiekować się nowonarodzonym chłopcem. Nie szczędzili jednak sił, aby wychować go na prawego człowieka. Imię które mu nadano znaczy tyle co „*Bóg jest łaskawy*” i Bóg rzeczywiście okazał ludziom swą łaskę za pośrednictwem Jana. Po ludzku Jan spokrewniony był od strony swej matki Elżbiety z Jezusem synem Maryi. Jezus i Jan byli kuzynami, a różnica wieku pomiędzy nimi to zaledwie sześć miesięcy. Jan urodził się w czerwcu, Jezus w grudniu. Nie tylko więzy krwi po ludzku, czy niewielka różnica wieku łączyły te dwie postacie. Podobne życie i jakże podobna, bo męczeńska śmierć - to niemalże wspólny mianownik Proroka Jana i Jezusa - Zbawiciela ludzkości. To Jan przygotowywał serca ludzi na nadejście



Mesjasza, wzywał do pokuty i przemiany życia. Emanował pokorą i posłuszeństwem Bogu, siłą charakteru i bezkompromisowością. Był odważny w piętnowaniu grzechów Heroda i upominaniu go. Nie bał się nazywać rzeczy po imieniu. Za odwagę zapłacił życiem. Kiedy zginął miał zaledwie trzydzieści kilka lat. Dziś, kiedy umiera tak młody człowiek, wszyscy twierdzimy, że to za wcześnie, że niesprawiedliwe, że nie tak powinno być, a wówczas pewnie nikt się specjalnie nad tym nie zastanawiał.

Jezus wystawił Janowi świadectwo, jakiego żaden człowiek z Jego ust nie otrzymał: *"Coście wyszli oglądać na pustyni? (...) Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę."*

*Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela" (Mt 11, 7-11; Łk 7, 24-27).*

Jan Chrzciciel jako jedyny wśród świętych Pańskich cieszy się takim przywilejem, iż obchodzi się jako uroczystość dzień jego narodzin. U wszystkich innych świętych obchodzimy jako święto dzień ich śmierci - którym dla Jana jest 29 sierpnia.

Czy zdajemy sobie sprawę z wyjątkowości Patrona naszej miejscowości i Parafii? Czy godnie czcimy Jego święto? Czy czerpiemy z Jego duchowej siły? Na te i inne pytania, które być może się nam nasuną po przeczytaniu powyższego tekstu, odpowiedzmy sami w ciszy swego serca.

*Edyta Wierzińska*

## MODLITWA DO ŚW. JANA CHRZCICIELA

Boże, wysłałeś św. Jana Chrzciciela, aby był zwiastunem  
Twego Syna, który urodził się i umarł za nas.  
Pozwól nam wyznawać naszą wiarę w Ciebie,  
za przykładem św. Jana, który został  
umęczony za prawdę i sprawiedliwość. Amen.

**Parafia Rzymskokatolicka Sonina  
pw. św. Jana Chrzciciela**  
Sonina 177, 37-100 Łańcut  
tel. 17 224 15 39  
e-mail: [sonina@przemyska.pl](mailto:sonina@przemyska.pl)  
[www.sonina.przemyska.pl](http://www.sonina.przemyska.pl)

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

**Kancelaria parafialna  
czynna po każdej mszy św.**  
z wyjątkiem niedziel, uroczystości  
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:  
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcucie  
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002



## KĄCIK DLA DZIECI

Z cyklu „Opowieści Karolka” - bajeczki terapeutyczne

# PLECAK NA WAKACJE

Wraz z nadejściem czerwca pojawia się uśmiech na twarzach dzieci. Pogoda jest słoneczna i kończy się rok szkolny. Jednym słowem lato i upragnione wakacje.

Najmłodszy już zmęczony nauką, porannym wstawaniem, odrabianiem zadań i czytaniem lektur. Pora na lato, wakacje i zasłużony wypoczynek, przygoda czeka.

Ostatnie dni roku szkolnego były ciężkie dla Karolka, zresztą chyba tak, jak dla wielu dzieci. Każdego ranka coraz trudniej było mu wstać, spakować plecak i zebrać się do szkoły. O dziwo, jego siostra Blanka wstawiała zawsze pełna wigoru i energii. Szybko zbierała się do przedszkola i chyba tym motywowała swojego brata.

- W końcu wakacje, odpocznę od szkoły i mam nadzieję, że gdzieś pojedę – zakomunikował rodzicom Karolek. - Już wiem, chcę tego lata spędzić chociaż jedną noc pod namiotem. Proszę... - powiedział Karol.

- To chyba uda się zorganizować - odpowiedziała mama, której ta propozycja bardzo się spodobała.

- Na pewno potrzebny będzie nam namiot – zasugerowała. - A Ciebie synu czeka ważne zadanie. Musisz sam spakować swój plecak. Oczywiście przed wyjazdem na biwak sprawdzimy, czy zgromadziłeś wszystkie niezbędne rzeczy i czy należy uzupełnić ewentualne braki.

- O tak, podoba mi się to zadanie – rzekł Karol.

Jego siostra Blanka także zadeklarowała pomoc w pakowaniu. Dzieciaki przystąpiły do pracy. Miały na to kilka dni. Nie było pośpiechu. W końcu nadszedł moment,

kiedy zawołały mamę, aby zaprezentować jej zawartość plecaka.

Wygląda na to, że sprawnie poradziły sobie z zadaniem. W bagażu znalazły się skarpetki, bielizna, spodnie długie i krótkie spodenki. Dodatkowo kurtka, ciepły dres, piżama, strój kąpielowy, klapki, sandały, kalosze, ręcznik. Dzieci nie zapomniały także o nakryciu głowy. Oczywiście zapakowane zostały ulubione zabawki i książki.

- To tak na wszelki wypadek, jeśli będzie nam trudno zasnąć – powiedziały.

Mama była dumna ze swoich pociech. Skoro tak dobrze poradziły sobie ze skompletowaniem bagażu musiało im bardzo zależeć, aby w czasie wakacji wybrać się pod namiot. Pozostało już tylko jedno zadanie – zakupić namiot na biwak.

Wakacyjny wypoczynek to nagroda za ciężką pracę w trakcie roku szkolnego. Trzeba jednak pamiętać, aby chodzić do kościoła. Wakacje nie zwalniają nas od tego.

*Justyna Paszkiewicz*



# 38 PRZEMYSKA ARCHIDIECEZJAŁNA PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ 4-15 LIPCA 2018



## ŻYĆ Z MARYJĄ W DUCHU ŚWIĘTYM



[www.przemyslona.pl/pielgrzymka/](http://www.przemyslona.pl/pielgrzymka/)



[www.radiofara.pl](http://www.radiofara.pl)

### WYRUSZAMY

KIEDY ?

6 LIPCA

KTO ?

GRUPA ŚW. URSZULI  
tel. 574 373 126 - ks. Wiktor Florek

SKĄD ?

ŁAŃCUT

### SPOTKANIE ORGANIZACYJNE

24.06.2018r.

GODZINA 17:00

MIEJSCE SPOTKANIA  
ORGANIZACYJNEGO  
I WYJŚCIA NA PIELGRZYMKĘ:  
ŁAŃCUT - FARA